

bp Andrzej Siemieniowski, Wrocław

## ZRZESZENIA CHRZEŚCIJAŃSKIE (RUCHY, STOWARZYSZENIA, GRUPY I WSPÓLNOTY) ŚRODOWISKIEM NOWEJ EWANGELIZACJI

### I. MARYJA W DOMU SŁOWA BOŻEGO

„Zwróćmy teraz swe oczy na Maryję Pannę, która na Kalwarii została nam powierzona jako Matka, i błagajmy Ją, aby wspierała nas swą pełną miłości opieką na drodze życia, szczególnie wtedy, gdy przemierzamy noc bólu, abyśmy – tak jak Ona – umacniali się u stóp krzyża – *como Ella firmes al pie de la cruz*”. Tymi słowami 19 sierpnia 2011 roku papież Benedykt XVI zamknął swoje rozważanie na placu Cibeles w Madrycie na zakończenie nabożeństwa Drogi Krzyżowej podczas Światowych Dni Młodzieży. Wezwanie „nie mające w sobie nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości” (por. 1 Kor 2,4), ale wymagające i trudne. A jednak w chwili, gdy umilkł głos papieża, natychmiast rozległ się głos entuzjastycznych wiwatów ze strony setek tysięcy obecnych tam młodych Europejczyków: *Esta es la juventud del papa!* – Tu jest młodzież papieża! Znaczyło to: tu jest młodzież pragnąca takiej Ewangelii, jaką głosił Jezus z Nazaretu, jaką ponieśli w świat Apostołowie Piotr i Paweł. A jest to Ewangelia wiernie trzymająca się słów Biblii i przeżywana tak, jak przeżywali ją biblijni bohaterowie wiary, na pierwszym miejscu Maryja.

W swojej adhortacji *Verbum Domini* papież Benedykt XVI, odnosząc się do ewangelicznego hymnu *Magnificat*, napisał:

„*Magnificat* – który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma Świętego, z wątków Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. [...] Również nasza działalność apostołowska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi gościć się na to, by kształtowało nas dzieło Boga” (VD, 28).

Gdzie i jak to papieskie słowo wciela się w życie? Dnia 26 lipca 2011 roku podróżując przez sam środek Ukrainy, stanąłem przed tablicą ogłoszeń w katolickiej parafii w Żytomierzu. Czytałem kolejne zaproszenia na spotkania przyparafialnych grup. Zapraszała *domaszna cerkwa*, czyli kościół domowy Ruchu Światło-Życie: a wiemy przecież, jak centralne miejsce ma w oazie postać Niepokalanej, Matki Kościoła. Zachęcał do udziału *Ruch Nazaretskich Rodin*: sama nazwa wskazuje na wybitnie maryjny charakter ruchu. Nie zabrakło ogłoszenia neokatechumenatu, a akcent maryjny wskazywany jest przez nieodłączną dla tych wspólnot ikonę Matki Bożej Patronki Drogi Neokatechumenalnej.

To wszystko znaki, że faktem staje się wprowadzenie w życie papieskiej zasady: „nasza działalność apostołska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi godzić się na to, by kształtowało nas dzieło Boga”. A także potwierdzenie innego postulatu z adhortacji *Verbum Domini*:

„W żadnym wypadku Kościół nie może się ograniczyć do duszpasterstwa «zachowawczego», przeznaczonych dla tych, którzy już znają Ewangelię Chrystusa. Misyjny zapał jest wyraźną oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej” (VD, 95).

## 2. ZRZESZENIA KOŚCIELNE: RAMY NOWEJ EWANGELIZACJI

Wyjaśnijmy teraz czworakie określenie „ruchy, stowarzyszenia, grupy i wspólnoty”. Te cztery pojęcia są zaczerpnięte wprost z innej adhortacji papieskiej, tym razem autorstwa bł. Jana Pawła II, *Christifideles laici*. W rozdziale zatytułowanym „Formy uczestnictwa zrzeszonego” (CL, 29) papież najpierw stwierdza fakt „niezwykłego ożywienia w tej dziedzinie w czasach najnowszych”, po czym wymienia „różnicowane formy zrzeszeń: stowarzyszenia, grupy, wspólnoty, ruchy”, aby wreszcie dokonać oceny nowego zjawiska: „wielkie jest bogactwo i wielorakie zasoby, którymi Duch Święty ożywia Kościół” (CL, 29). Wymienione rodzaje struktur to wyraźnie odmienne sposoby zrzeszonego uczestniczenia świeckich w życiu Kościoła.

**Stowarzyszenie** powstaje w oparciu o statut opisujący jego strukturę, podział funkcji, opis celów i działań. Kilka dni temu przewodniczyłem Eucharystii w dniu uroczystej inauguracji Fundacji dla Ratowania Klasztoru św. Jadwigi Śląskiej „By służyć”. Najpierw powstały formalne i prawne ramy statutowe dla działalności fundacji, aby potem kilkadziesiąt zainteresowanych osób mogło podjąć to dzieło. To klasyczny przykład katolickiego stowarzyszenia wiernych.

**Grupy** powstają inaczej: charakterystyczna jest spontaniczność ich początków, a często i kolejnych lat działania. Bywa, że latami nie odczuwają potrzeby sformalizowania swojej obecności w diecezji i wystarcza im w zupełności na przykład luźna akceptacja ze strony proboszcza. Ważniejsza od spisane go statutu jest przywódcza osobowość lidera grupy. Takie oblicze mają często wspólnoty modlitewne Ruchu Odnowy Charyzmatycznej.

**Wspólnoty** są możliwym dalszym etapem rozwoju niektórych grup, jeśli liczebnie rosną, podejmują nowe zadania i tworzą trwałe diakonie. Niektóre wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej przybierają takie oblicze po kilku lub kilkunastu latach działania.

**Ruch** to suma grup i wspólnot, pod warunkiem połączenia ich przez tę samą duchowość. Ruch może być silnie sformalizowany, ze statutem przyjętym po ustabilizowaniu się (jak w przypadku Drogi Neokatechumenalnej), albo sformalizowany znacznie słabiej, jak federacja wspólnoty Odnowy Charyzmatycznej w Polsce.

Odmienności tych czterech sposobów zaangażowanie świeckich w Kościele nie należy rozumieć automatycznie jako wartościowania, tak jakby z natury rzeczy któraś z tych form miała być lepsza od innych. Nie, raczej różnorodność ludzkich temperamentów i charakterów, chrześcijańskich powołań i misji sprawia, że jeden odnajduje się w spontanicznie powstałej charyzmatycznej grupie modlitewnej, a drugi w fundacji ściśle opisanej statutami i regulowanej przez zapisy prawa kanonicznego i państwowego.

### 3. RAMY WYPEŁNIONE ŻYCIEM – CHWILA REALIZMU

Jan Paweł II uświadamia: w dzisiejszych czasach często się zdarza, że chrześcijański „wpływ kulturowy może zaistnieć tylko dzięki działaniu grupy, wspólnoty, zrzeszenia bądź ruchu”, które to formy „stanowią wyjątkowo cenną pomoc w prowadzeniu chrześcijańskiego życia” oraz są „znakiem wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie” (por. *CL*, 29).

W naszym myśleniu o ruchach odnowy Kościoła ważny jest realizm. *Ein Traum von Kirche*<sup>1</sup> – *Marzenie o Kościele* – tak brzmiał tytuł książki wydanej kilkanaście lat temu w Niemczech. O Kościele można oczywiście marzyć: wystarczy zamknąć oczy i wyobrazić sobie idealną wspólnotę pełną wszelkich zalet i cnót. Lepiej jednak będzie dać się zaprosić do innej postawy: do otwarcia oczu i zajrzenia do innej książki o Kościele, i to najstarszej ze wszystkich na ten temat. Co to za dzieło? Tak, nie mylimy się: pierwsza i najbardziej podstawowa

<sup>1</sup>Ludger Hohn-Morisch, *Ein Traum von Kirche*, Freiburg 1998.

książka na ten temat to Nowy Testament. Czy w Biblii znajdziemy nierealistyczne marzenia na temat Kościoła? Prawdę mówiąc, choć może to niektórych zaskoczyć, niestety tak.

Marzycielem okazuje się na przykład Piotr: „Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć” (Łk 22,33); „choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię” (Mt 26,33); marzycielami okazują się jego apostołscy towarzysze: „choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie” (Mk 14,31). Marzycieli nie brakowało.

Tylko Jeden, Jezus Chrystus, okazał się realistą: „Powiadam ci, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że mnie znasz” (Łk 22,34). Jeden, który wiedział, że na duchową ucztę Kościoła przyjdą najróżniejsi: „wyjdźcie na opłotki i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie” (Mt 22,9). Głównym atutem Kościoła okazuje się gospodarz uczyty. A biesiadnicy? Ci święci, owszem, są przyciągającym przykładem: podczas XXVI Światowych Dni Młodzieży w Madrycie w sierpniu 2011 rozmawiałem z duszpasterzem z jednego z arabskich krajów, gdzie dominują muzułmanie. Powiedział mi: jeśli wyznawców islamu coś interesuje w Kościele, to święci bohaterowie wiary; fascynuje ich styl bycia, ich niezwykła odmienność w stosunku do tego, co spotyka się zwykle w życiu. Ale co z większością biesiadników uczyty Pana Jezusa: mniej świętych, albo całkiem nieświętych, takich jak my?

#### 4. DAR BYWA KŁOPOTLIWY

W niedzielę 21 sierpnia 2011 po południu, po zakończeniu uroczystości Dni Młodzieży w Madrycie, papież opuścił już stolicę Hiszpanii. Zajrzałem wtedy do katedry de la Almudena i wracałem powoli do siedziby biskupów, do akademika uniwersytetu Francisco de Vitoria na przedmieściach. Byłem pewny, że wybrałem właściwy autobus, ale musiałem coś pomylić: w połowie drogi okazało się, że trzeba wysiąść i czekać pół godziny na właściwy autobus. Co dziwne, ten sam błąd popełniła grupa uczniów, licealistów z Meksyku. I jak tylko znaleźliśmy się na przystanku, zaczęli rozmowę: o Polsce, o Kościele, o papieżu Benedykcie, o Światowych Dniach Młodzieży. Aż nagle jedna z uczennic zapytała: my jesteśmy z ruchu *Regnum Christi*. Czy słyszał ksiądz o nas?

Niestety słyszałem: na kilka lat przed śmiercią założyciela tego ruchu w 2008 roku wybuchł skandal. Mający dawać przykład duszpasterz okazał się obyczajowym skandalistą i finansowym malwersantem. Papież Benedykt odsunął go od wszelkiej aktywności kapłańskiej i wysłał na przymusowy pobyt milczenia. I oto meksykańska licealistka na przystanku autobusowym w Madrycie pyta mnie wobec grona swoich koleżanek ze szkoły: co mamy zrobić z tym faktem? Czogo oczekuje od nas Pan Jezus? Jak dalej być młodym katolikiem w Kościele?

Przyszła mi tylko jedna odpowiedź do głowy: czytajcie Nowy Testament! Tam jest o zdradzie Judasza i o zaparciu się Piotra. Każdy, kto zostawał chrześcijaninem w pierwszym wieku, edukował się na takich przykładach. Po co? Aby wiedzieć, na kogo można liczyć w Kościele na sto procent: na Jezusa Chrystusa, „który przyszedł zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy” – to z kolei doświadczenie duchowe byłego Szawła (1 Tm 1,15).

Ta scena z życia pokazuje nam: dar ruchów odnowy Kościoła bywa kłopotliwy i nieidealny. Tak samo jak kłopotliwi i nieidealni byli apostołowie. Ale czy ruchy są tylko kłopotem?

## 5. KŁOPOTEM BYWA OBDAROWANIE

Nieoczekiwaną odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na ukraińskiej katolickiej stronie internetowej *Credo* – Католіцький часопис. Pod koniec lipca pojawił się tam wpis: „дуже добре, що поляки мають відкриті серця і приїжджають до нас”<sup>2</sup> (*bardzo dobrze, że Polacy mają otwarte serca i przyjeżdżają do nas*). Był to komentarz internauty do wydarzenia opisanego nieco wcześniej w ukraińskim tygodniku ukazującym się w Koziatyniu, miasteczku w obwodzie winnickim niedaleko Berdyczowa: „Козятин відвідала вrocławська спільнота Халілу Ях”<sup>3</sup> (*Koziatyń odwiedziła wrocławska wspólnota Hallelu-Jah*). W dalekim Koziatyniu ktoś rozstrzygnął dylemat „dar czy kłopot” na podstawie swojego osobistego doświadczenia.

Kilkanaście osób zaangażowanych we wspólnotę jednego z wrocławskich ruchów odnowy Kościoła przez tydzień zasiewało ziarno przyjaźni między przybyszami z Polski i mieszkańcami środkowej Ukrainy, aby ułatwić wzajemne dzielenie się wiarą w codziennej Eucharystii, w zajęciach chrześcijańskiej świetlicy dla dzieci z bloków sąsiadujących z kościołem, w wieczornych nabożeństwach modlitewnych i ewangelizacyjnych wieczornych wypadach na miasto. I ewidentnie zostało to odebrane jako dar przez miejscowych Ukraińców.

Tydzień później znalazłem się w Raciborzu. W rozmowie z osobą zaangażowaną w codzienne życie parafii usłyszałem o wielu problemach, jakie wynikły wokół miejscowej wspólnoty, która wyrosła wprawdzie przy katolickiej parafii, ale później obrała drogę prowadzącą ją do konfliktu z duszpasterzami. Więcej niż o darze, usłyszałem wtedy o kłopotcie.

Jak się okazuje, by dotrzeć do fundamentu, odpowiedź na pytanie o miejsce wspólnot w Kościele wymaga głębszej refleksji. Niech pomogą nam słowa bł. Jana Pawła II, który przed prawie dwudziestu laty uczył w orędziu skierowanym do polskiej Rady Ruchów w 1994 roku:

<sup>2</sup> <http://www.credo-ua.org/2011/07/48330> (3 VIII 2011).

<sup>3</sup> [www.kazatin.com](http://www.kazatin.com), 28 VII 2011, s. 8.

„Niezwykły rozkwit ruchów i stowarzyszeń katolików świeckich w Kościele jest jednym z wielkich znaków czasu, który trzeba ciągle na nowo odczytywać. [...] Dzisiaj odnowa Kościoła przebiega w znacznej mierze tą właśnie drogą [...]. Trzeba w tej dziedzinie nadrabiać wiele zaległości, trzeba się wiele uczyć i zdobywać nowe doświadczenia, a dotyczy to nie tylko świeckich, ale także duszpasterzy”<sup>4</sup>.

Szczególnie godne podkreślenia wydają się w tych słowach zwłaszcza dwa sformułowania: po pierwsze, „rozkwit ruchów to znak czasu, który trzeba wciąż na nowo odczytywać”; po drugie zaś „w tej dziedzinie trzeba się wiele uczyć”. Nasze dzisiejsze spotkanie to dowód, że tę naukę pragniemy podjąć.

## 6. WIĘCEJ NIŻ LICZBY

Wprowadzie liczby nie są najważniejsze, ale bywają pomocne. Jak donosiła Katolicka Agencja Informacyjna, dwieście tysięcy osób wzięło udział 22 sierpnia 2011 wieczorem w spotkaniu powołaniowym Drogi Neokatechumenalnej w Madrycie, bezpośrednio po zakończeniu tam pobytu przez papieża Benedykta XVI<sup>5</sup>. Oznacza to, że aż kilkanaście procent wszystkich uczestników tegorocznego Dnia Młodzieży przyjechało w ramach tego jednego ruchu. Czy wszyscy przybyliby bez jego organizacyjnej pomocy? Można wątpić. Uczestników innych ruchów aż tak dokładnie nie liczone w Madrycie, ale łatwo było zauważyć, że i ich nie brakuje. W sumie te cykliczne spotkania młodzieży z Ojcem Świętym okazują się w znacznej mierze spotkaniami z ruchami odnowy Kościoła.

Ruchy eklezjalne mają odwagę przypominać prawdy Ewangelii niekiedy zapominane w chrześcijańskiej codzienności: konieczność Kościoła do zbawienia, niezbędność wiary do bycia w Kościele, konieczność głoszenia słowa dla wzbudzenia wiary i dostosowania życia do wyznawanej wiary, i to w takiej formie, jak pragnie tego ten Kościół, którego ojcem duchownym jest papież Benedykt XVI. Taki jest sens wspomnianego, najpopularniejszego okrzyku madryckich Dni 2011: *Esta es la juventud del Papa...* – To jest młodzież papieża!

---

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II do uczestników I Kongresu Ruchów Katolickich*, Warszawa, czerwiec 1994 (Watykan, 31 V 1994), [<http://www.kongresruchow.pl/modules/artykuly/article.php?articleid=100> (13 XI 2010)].

<sup>5</sup> 25 tysięcy kapłanów do ewangelizacji Chin [<http://ekai.pl/wspolnoty/droga-neokatechumenalna/x45130/tysiecy-kaplanow-do-ewangelizacji-chin/> (29 VIII 2011)].

Czy jest to możliwe tylko zagranicą? Niekoniecznie. Oto kilka przykładów, których byłem świadkiem w tym roku i chętnie podzielę się tym doświadczeniem jako źródłem wewnętrznej radości:

– pierwszy tydzień lipca 2011, w Rewalu na Pomorzu Szczecińskim wrocławska wspólnota Hallelujah organizuje letnie rekolekcje dla 300 osób. Po odpowiednim przygotowaniu parafian pewnego wieczoru w kościele parafialnym zaczyna się animowana przez wspólnotę noc Słowa Bożego: od wtorkowej Mszy wieczornej do środowej Mszy porannej kilkunastominutowe lektury fragmentów Nowego Testamentu przeplatane adoracją i śpiewem;

– drugi tydzień lipca: w Tylmanowej koło Krościenka 50 dolnośląskich uczniów, uczestników oazy Ruchu Światło-Życie formuje się w podstawach życia wiary;

– niedługo potem półtora tysiąca członków Ruchu Rodzin Nazaretańskich w podhalańskim Ludźmierzu przeżywa swój dzień wspólnoty. To zapewne modelowy przykład balansowania między „darem” i „kłopotem”. Pamiętam list kard. K. Nycza z 2009 roku, w którym zalecił całościową reformę tej wspólnoty dla rozwiązania kryzysu doktrynalnego i duszpasterskiego, jaki się tam pojawił. Ale dzisiejsza sytuacja napawa optymizmem i wiele osób może zaświadczyć o ocaleniu ich duchowego życia właśnie w Ruchu;

– koniec lipca: w podkrakowskich Liszkach spotykają się przedstawiciele międzynarodowej sieci wspólnot charyzmatycznych *Miecz Ducha* (z Irlandii, USA, Niemiec, Austrii) wraz z kilkuset polskimi członkami wspólnoty *Miasto na górze*. To kolejne oblicze ruchów odnowy jako daru: umożliwiają przeżywanie katolicyzmu Kościoła w częstym kontakcie z wierzącymi z innych krajów czy nawet kontynentów. Ten aspekt wiary siłą rzeczy rzadko dochodzi do głosu w tradycyjnym duszpasterstwie parafialnym;

– początek sierpnia to rekolekcje organizowane w Karkonoszach przez wrocławską wspólnotę charyzmatyczną „Benedictus”. Wspólnota animuje czas letniego wypoczynku nie tylko dla „swoich”, ale całkiem dla parafian zaproszonych po prostu przez niedzielne ogłoszenia duszpasterskie;

– połowa sierpnia to *XXVI Światowy Dzień Młodzieży – Madryt*; tu nie trzeba wielu wyjaśnień, gdyż przez transmisje czy reportaże wielu z nas uczestniczyło na bieżąco w tej potężnej manifestacji nadziei dla Europy;

Tych wydarzeń byłem osobiście świadkiem podczas tegorocznych wakacji. Te fakty życia są zapewne odpowiedzią na pytanie o ruchy jako miejsce nowej ewangelizacji.

## 7. PROMIENIE SŁOWA BOŻEGO

„Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze Słowa Bożego” (VD, 48), napisał papież Benedykt w adhortacji *Verbum Domini*. Przez analogię możemy to odnieść także do ruchów i wspólnot w parafii: każda z nich jest jednym z promieni blasku, który wyszedł z bogactwa Słowa.

Izaak Newton prowadził niegdyś badania nad rozszczepieniem słonecznego światła na wiele kolorów i nad ponownym ich łączeniem w pierwotny promień. Parafia jest podobnym laboratorium, tyle że duchowym: jedyne światło Bożego Objawienia rozszczepia się tu na tak bogatą paletę duchowych barw i modlitewnych kolorów.

Istnieje oczywiście pewne niebezpieczeństwo: tak silne zafascynowanie *moją* grupą, *moją* duchowością, *moją* drogą i *moim* ruchem, że zacznie uważać, że tu wyczerpuje się całe bogactwo Kościoła. Nie nowe to niebezpieczeństwo. Czyż św. Paweł nie musiał napominać: „Każdy z was mówi: ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja Kefasa, a ja Chrystusa: czyż Chrystus jest podzielony?” (1 Kor 1,12-13).

Niech przykładem integrowania poszczególnych charyzmatów wspólnot i ruchów będzie nam niedawne zgromadzenie przedstawicieli światowej młodzieży katolickiej w Madrycie. Choć z tak wielu nurtów duchowych pochodzili, to przecież w papieskiej Eucharystii na plan pierwszy wysunęła się jedność. Wobec ołtarza umilkły różnice i odmienności dróg prowadzących do ofiary Pańskiej, a zabrzmiała jedność: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5). To, co przeżywał Kościół powszechny w sierpniowych dniach 2011 roku w Hiszpanii, niech wcieli się w lokalny Kościół naszych parafii:

„Nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga: wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (por. Ef 2,21-22).